

300 000 zł za ziemię na Mazurach?

6 marca 2016

Czy państwo polskie będzie musiało wypłacić odszkodowanie za skrawek gruntu porzucony w czasach PRL? Rodzina Marii Murawskiej, która wyjechała z Polski pod koniec lat 70., domaga się wysokiego zadośćuczynienia.

Przedmiotem sporu jest działka o wielkości niespełna 1 ha nad jeziorem Plusznym, we wsi Pluski w południowej Warmii. Właścicielka terenu, Maria Murawska, ponad 20 lat po zakończeniu II wojny światowej przypomniała sobie o przodkach z niemieckimi paszportami. Wyjechała do RFN, korzystając z oferty tamtejszego rządu, który zapewniał swoim byłym obywatelom oraz ich rodzinom i potomkom status przesiedleńcy. Wiązało się to również z możliwością ubiegania się o rekompensatę za pozostawione ziemie od niemieckich władz. Nie wiadomo czy Maria Murawska takie odszkodowania uzyskała. Wiadomo natomiast, że własność swoją porzuciła.

Spadkobiercy dawnej właścicielki, jej mąż i synowie, przez ostatnią dekadę starali się o potwierdzenie nieważności aktu przejęcia gruntu przez władze PRL. W ostatnich miesiącach otrzymali korzystny dla siebie wyrok polskiego sądu. Teraz zamierzają wykonać kolejny krok – wyegzekwować od skarbu państwa odszkodowanie w wysokości 300 tys. zł. Tymczasem ziemia, która po 1989 roku została przekazana lokalnemu samorządowi, jest już własnością prywatnej osoby, która kupiła ją od gminy. Autorzy roszczenia argumentują, że gdyby nie doszło do sprzedaży, wysunęliby żądania zwrotu gruntu.

O tym, że zgłoszenie w sprawie działki wpłynęło poinformowała Polską Agencję Prasową rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Olsztynie, Agnieszka Żeglarska. Obecnie wyznaczono już sędziego, który będzie sprawę rozpatrywał, niebawem zostanie

opublikowany termin pierwszej rozprawy.

Jeśli zapadnie decyzja korzystna dla spadkobierców, będzie to kolejna sprawa wytoczona przez rodziny przesiedleńców przegrana przez państwo polskie. Obecnie przed warmińskimi sądami toczy się kilkanaście podobnych postępowań. Większość z nich dotyczy roszczeń tzw. „późnych przesiedleńców” (Spätaussiedler), czyli potomków niemieckich obywateli, którzy przybyli do RFN po 1 stycznia 1993 roku. Najśłynniejszą sprawą jest batalia toczona przez kolejnymi instancjami polskiego wymiaru sprawiedliwości przez Agnes Trawny, która, podobnie jak Maria Murawska, opuściła Polskę w latach 70., porzucając swój dom w Nartach (woj. warmińsko-mazurskie). W pierwszej dekadzie XXI w. rozpoczęła starania o odzyskanie nieruchomości. Sąd rejonowy w Szczytnie odmówił potwierdzenia jej prawa własności. Decyzją podtrzymał sąd okręgowy w Olsztynie, jednak ostateczny werdykt Sądu Najwyższego w 2005 roku był dla Niemki korzystny.

Proces ma również swój przeciwny wektor. O zwrot nieruchomości leśnych, przyznanych przesiedleńcom po 1989 roku ubiegają się Lasy Państwowe. Prawnicy spółki składają wnioski o stwierdzenie statusu zasiedzenia, który umożliwiłby powrót ziemi na własność skarbu państwa.

Wbrew nazwie, która sugeruje aktywne represje ze strony państwa, przesiedleńcy nie byli wyrzucani z PRL siłą, a ich własność była przejmowana przez władzę Polski Ludowej dopiero po ich wyjeździe do RFN, gdzie udawali się kuszeni możliwością stałego pobytu, uzyskania odszkodowania i potwierdzenia obywatelstwa.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu